Teatr Na Woli im. Tadeusza Łomnickiego

Michael Frayn i Petr Zelenka

ROZKŁADY JAZDY

ODJEZDY VLAKŮ

Premiera 12 sierpnia 2006

MICHAEL FRAYN i PETR ZELENKA

ODJEZDY VLAKŮ

przekład
Krystyna Krauze

ROZKŁADY JAZDY

czyli ostatnie przedstawienie sztuki Michaela Frayna "Chińczycy"

reżyseria
Agnieszka Lipiec-Wróblewska

dekoracje
Marek Chowaniec

kostiumy
Dorota Roqueplo

muzyka
Jacek Grudzień

konsultacja ruchowa
Bartłomiej Ostapczuk

światło
Tomasz Wert

inspicjent
Beata Nieśmiałek

obsada

Aktorka
Jo
Bee
Sasza
BEATA FUDALEJ

Aktor
Stephen
Barney
Jo
ARTUR BARCIŚ

premiera 12 sierpnia 2006

Agencja ADiT; www.adit.art.pl

Teatr Na Woli im. Tadeusza Łomnickiego

Dyrektor naczelny i artystyczny
BOGDAN AUGUSTYNIAK
Zastępca dyrektora
ELŻBIETA LECHICZ - NIESIOŁOWSKA

Teatr Na Woli im. Tadeusza Łomnickiego
01-211 Warszawa, ul. Kasprzaka 22
Telefoniczna rezerwacja biletów
Biuro Obsługi Widzów 632 24 78; 862 46 76 i 632 00 05 w.124 i 117 (faks)
Sprzedaż i przedsprzedaż biletów
kasa Teatru 632 00 05 wew. 123
www.teatrnawoli.pl www.teatralium.pl www.ticketonline.pl

Wydawnictwo Teatru Na Woli
Redakcja - **Anna Boska**
Projekt i opracowanie graficzne - **Bogusław J. Lorenc**
w programie wykorzystano zdjęcia **Jerzego Mąkowskiego**
plakat na okładce - **Rosław Szaybo**
Skład i druk - MARKETINGBOX Rafał Pudło

sezon 2006 / 2007

Czeska komedia, może nawet
farsa - czyli to,
co tak bardzo lubimy.
Prawdziwe szaleństwo
- teatr w teatrze,
scena oglądana
nie tylko od frontu,
ale także od kulis - i to, co się tam
wyprawia w trakcie przedstawienia.
W dodatku nie zwyczajnego
przedstawienia
ale spektaklu z komplikacjami,
czyli z tzw. nagłym zastępstwem,
a nawet kilkoma
nagłymi zastępstwami.
Komedia o teatrze,
który jest zwierciadłem
życia - a życie,
jakie jest każdy widzi.
Tyle, że można
nad tym płakać,
można
gorzknieć i obruszać się
z oburzeniem albo
robić to,
co robią Czesi,
a co my
uwielbiamy oglądać.
Śmiać się
po prostu

co o tym myślę

Agnieszka Lipiec - Wróblewska

To sztuka o teatrze.
Sztuka o życiu w teatrze,
sztuka o uwikłaniu
w kompromisy z życiem.
Sztuka o tym,
że nic nie jest takie,
na jakie wygląda.
Sztuka o próbie spełnienia się
w teatrze,
który - jak wiadomo - jest
niedoskonały.
Sztuka o niespełnieniu w życiu.
Bo życie nigdy nie jest takie,
jakie być powinno,
a zwłaszcza takie,
jakie chcielibyśmy żeby było.
To wszystko wydaje się nam
głęboko tragiczne,
ale od tego mamy Czechów,
by nas przekonali,
że tak naprawdę to jest bardzo
śmieszne.
Od tego w szczególności
mamy Zelenkę.
I za to go kochamy.

W tym szaleństwie jest metoda

Barbara Sierszuła

Petr Zelenka. Scenarzysta i reżyser. Pisze też dla teatru. Prawie czterdziestolatek. Mówi o sobie, że jest apolityczny. Inni o nim mówią, że prowokacyjny. Na zdjęciach dołączanych do wywiadów stroi dziwaczne miny i pozy. Nie pojawia się na wieczorach galowych, nawet wtedy, gdy ma dostać nagrodę lub wyróżnienie.

Od momentu, kiedy na ekranach pojawiły się filmy „Guzikowcy" (1997), „Samotni" (2000), „Rok diabła" (2002) (Grand Prix na festiwalu w Karlovych Varach), a potem sztuka „Opowieści o zwyczajnym szaleństwie" (2002), którą wkrótce autor sam sfilmował, Zelenka zyskał miano twórcy generacyjnego. Więcej - stał się twórcą kultowym. Potrafił uchwycić i zakodować w swoich filmach i sztukach, czyli jak mówi posługując się komputerowym językiem - „ułożyć w pamięci" - ból egzystencji dzisiejszych trzydziesto- i czterdziestolatków.

Najbardziej interesują go spotkania z ludźmi i muzyka; to dla niej przede wszystkim chciałby żyć. Film i teatr traktuje jako akt prowokacji intelektualnej, z którego widz powinien wynieść coś, co pomoże mu lepiej rozumieć siebie i innych. Walkę z banałem i stereotypami prowadzi od lat. O postaciach filmu „Guzikowcy" powiedział w jednym z wywiadów „Ci ludzie interesują mnie nie dlatego, żeby byli jakimiś dewiantami, ale dlatego że są oryginalni, a przez to niepowtarzalni. Wierzę, że jeśli są wyjątkowi można ich szanować. Sądzę, że nie ma znaczenia, że ludzie zachowują się dziwnie, jeśli przy tym są naprawdę sobą". W „Opowieściach o zwyczajnym szaleństwie", poczynając od głównego bohatera Piotra i jego rodziców, wszystkie postaci są w jakiś sposób fiśnięte, ale te skrzywienia potwierdzają ich ludzką wyjątkowość. Chciałoby się powiedzieć, że dopiero wtedy jesteśmy naprawdę sobą, kiedy sami sobie pozwolimy na trochę szaleństwa, decydując się na wyłamanie z poprawnej nudy i rutyny, które bywają zabójcze. „Z czasów komunizmu pamiętam - mówi Zelenka - że przeszkadzało mi głównie to, jak stereotypowo rodzice spędzali swoje codzienne życie, co z polityką nie miało nic wspólnego. Co do mnie, żyłem w politycznej próżni, nie czując żadnych nacisków. Kiedy ma się pierwszą dziewczynę to wszystko jedno, kto jest prezydentem."

Dla widzów filmów i sztuk Zelenki zaskakujące jest, ile pod wszechobecnym szaleństwem i małymi lub większymi wariactwami bohaterów potrafił zmieścić liryzmu, ciepła i tęsknoty do autentycznych uczuć. Bo czy rycząc ze śmiechu przy farsowych przebierankach aktorów w „Rozkładach jazdy" możemy przewidzieć finał? Najpierw są zapożyczeni od Michaela Frayna „Chińczycy" , czyli znany motyw poszukiwania tego, co ludzi odróżnia od siebie (Kim Ki-duk, koreański reżyser interesującego filmu „Czas" pokazanego w tym roku na MFF w Karlovych Varach powiedział, że dla niego wszyscy Europejczycy są tacy sami, podobnie jak wszyscy Chińczycy dla nas), następnie teatr w teatrze, a na wyższym poziomie - emocjonalne problemy rozwiedzionej pary aktorskiej, potem cichy hołd złożony aktorskim wyrobnikom, artystom o wielkich talentach i nieznanych nazwiskach. I wreszcie zaskakujący finał, wywołujący ucisk w gardle.
W świecie Petra Zelenki fikcja miesza się z dokumentem („Rok diabła"), szaleństwo z banałem, absurd z prawdopodobieństwem. A pod tym wszystkim bulgoczą emocje. Jest to kod jakim ten autor dogadał się ze swoją generacją. Podobnie celnie ze swoim pokoleniem dogadywał się kiedyś Mrożek.

Barbara Sierszuła
korespondentka
„Rzeczpospolitej" w Pradze

MICHAEL FRAYN

Michael Frayn ma dziś siedemdziesiąt trzy lata.
Studiował filozofię w Cambridge.
W latach 1957 - 1963 był felietonistą
i reporterem dziennika *The Guardian*,
potem pisywał felietony i reportaże
z całego świata dla *Observera*.
Od połowy lat 60-tych publikował
powieści i książki o tematyce filozoficznej,
za które otrzymał wiele
prestiżowych nagród.
Dramatopisarstwem zajął się
pod koniec lat sześćdziesiątych.
Napisał kilkanaście sztuk cieszących się
znakomitą frekwencją i uznaniem krytyki.
Ogromną popularność przyniosła mu
komedia „Czego nie widać" z roku 1982,
która praktycznie od dnia premiery w Teatrze Lyric
w Hammersmith nie schodzi z afisza
scen całego świata.
W Warszawie jest w tej chwili
w repertuarze Teatru Powszechnego.
O komediach Frayna pisano,
że cechuje je rzadka umiejętność
„łączenia wysokiego
lotu komedii i wyrafinowanej farsy".
Frayn uważany jest dziś
za klasyka angielskiej literatury komediowej.

Zawsze na początku
przedstawienia mówię
sobie: mam
to gdzieś. Dziś
gram na pół
gwizdka.
Ale gdzieś
w połowie
rozglądam się
i widzę
siebie samego,
jak gram
pełną parą.

Aktor

Ona nie gniewa się
na nich.
Ale nie będzie
już z nimi grać.
Będzie to grać sama.

Aktorka

COMMERCIAL UNION

Polska

MECENAS TEATRU NA WOLI